SOBOTA
ŚWIAT MŁODYCH
HARCERSKA GAZETA NASTOLATKÓW
Nr 24 24 II 1990 r. Cena 650 zł

Liderzy szkolnego boiska

Łaska i niełaska zimy

(Inf. wł.). O uczniach oleckiej szkoły nr 2 pisaliśmy wielokrotnie. Od lat należą bowiem do krajowej czołówki w „Złotym Krążku" i od wielu sezonów startują w każdym finale centralnym. Podopieczni pana Jerzego Wojnowskiego (na zdjęciu) zajęli podczas ostatnich ogólnopolskich zawodów siódmą lokatę (czas 366,7 sek.). To bardzo wysokie miejsce; na dalszych znalazły się drużyny, które posiadają sztuczny lód. Reprezentanci oleckiej „dwójki" mogą trenować tylko na lodowisku naturalnym, kiedy mróz skuje wylewaną na boisko wodę. A mrozu brakowało w ciągu ostatnich zim i chłopcy Wojnowskiego łyżwy zakładali dopiero w czasie oficjalnych eliminacji wojewódzkich. Przebrnęli przez nie bez żadnego potknięcia, co było jeszcze jednym dowodem, że na Suwalszczyźnie godnych siebie rywali nie mają. Sucha zaprawa na gimnastycznej sali oraz wrotki musiały wystarczyć też jako przygotowanie do zawodów centralnych, gdzie także spisali się znakomicie.

Mamy nadzieję, że tegoroczna zima okaże się łaskawsza dla uczniów z Olecka, którzy wreszcie będą mogli odpowiednio przygotować się do walki z niezwykle groźnymi rywalami z innych regionów kraju. Łyżwiarze z Suwalszczyzny nie chcą przerwać wieloletniej tradycji, która zobowiązuje ich do poważnego traktowania sportowych zajęć. **(zp)**

Fot. **Z. Przybyłowski**

Laser kontra tatuaże

(PAP). Dotychczas usunięcie tatuażu było zajęciem tyleż żmudnym, co jałowym. Obecnie w USA wynaleziono technikę niezwykle skutecznego, laserowego usuwania tatuaży bez uszkadzania skóry ■

Dzień Myśli Braterskiej

22 lutego – w dzień urodzin Roberta Baden-Powella, twórcy skautingu – harcerze, czerpiąc ze skautowskiej tradycji, ogarniają braterską, życzliwą myślą wszystkich członków harcerskiej wspólnoty.

Tegoroczny Dzień Myśli Braterskiej przypada na czas dla polskiego harcerstwa ważny i trudny. Czas ten jest próbą dla naszej służby Polsce i każdemu człowiekowi, także próbą naszego braterstwa.

„Świat Młodych" pozdrawia serdecznie Druhny i Druhów spod wszystkich odcieni lilijki wraz z życzeniami pojednania w harcerskiej rodzinie i nadzieją, że harcerstwo będzie nadal obywatelską służbą dla Rzeczypospolitej pozostając zarazem wspaniałą przygodą i wspaniałą zabawą.

Wraz z życzeniami nieustannego czuwania
„Świat Młodych"

Gady ery mezozoicznej (6)

ANKYLOZAUR – PALEOSCYNK

(Ankylosaurus – Palaeoscincus)

Tajemnice egipskich piasków

(PAP). Piaski egipskie kryją jeszcze wiele cennych zabytków przeszłości. Świadczy o tym przypadkowe odkrycie dokonane w najmniej oczekiwanym miejscu. Niedawno w stolicy starego Egiptu – Tebach znaleziono schowek ze statuą faraona XVIII dynastii – Amenhotepa III, a także wiele drobnych zabytków. Rzeźba znajdowała się na dziedzińcu świątyni tego władcy, gdzie codziennie przewijały się tysiące turystów. Przy okazji drobnych prac remontowych i robieniu wykopu – w miejscu teoretycznie dawno już przebadanym przez archeologów – znaleziono fragment polerowanego granitu. Zachęciło to uczonych do dalszych poszukiwań. W głębi natrafiono na ukryty posąg faraona – wysokości ponad 2,5 m! Rzeźba ta zachowana była w dobrym stanie. Odłamany został tylko ów niewielki fragment, który naprowadził archeologów na ślad tego odkrycia. Planuje się dalsze poszukiwania w tym rejonie. Teby są od kilku dziesięcioleci prawdziwą kopalnią staroegipskich zabytków. W mieście tym znajdowały się bowiem liczne pałace, świątynie i grobowce dawnych władców Egiptu.

Marzę o roli bohatera negatywnego...

LOS ANGELES (PAP). *–Negatywne charaktery dają aktorowi możliwość pełniejszego ukazania swoich możliwości* – oświadczył Ben Kingsley dodając, że pragnąłby wreszcie zadebiutować w roli postaci niezbyt szlachetnej. Angielski aktor, od swego wielkiego sukcesu przed 6 laty, kiedy to zagrał tytułową rolę w „Gandhim" nakręcił 14 filmów.

Kingsley dzieli swój czas między film i teatr, w którym niedawno odniósł sukces odtwarzając postać XIX-wiecznego aktora – Edmunda Keane'a.

Obgadywanie

Mam 12 lat i chodzę do VI klasy. W zeszłym roku doszła do naszej klasy dziewczyna, zaprzyjaźniliśmy się.

W naszej klasie jest tradycja, że na mikołajki i andrzejki robimy sobie prezenty; wylosowaliśmy siebie nawzajem i zaczęto szemrać, że ja i ona to... (wiadomo co). Z początku myślałem, że plotki przycichną, ale wybuchły z większą siłą. Puszczałem to płazem, nie jestem znowu taki nerwowy.

Minęły ferie i znowu zaczęto brać nas „na języki". Nie mam jednak nerwów z hartowanej stali i kilku oberwało. Teraz jeden z kolegów, z którym siedzę w ławce, zaczął wypisywać różne obraźliwe rzeczy na moim piórniku, książkach itp. Poradźcie, co robić?

Wierny czytelnik Leszek

Prawo pięści

Mam 11 lat. Moim dużym kłopotem jest to, że w szkole ciągle mnie biją. Nie wiem, jak to się dzieje, ale zawsze padam ofiarą pięści chłopaków z V i VI klasy.

Czasem wracam do domu bardzo pobity. Nie lubię się bić. Nie znoszę używania pięści. A już bić młodszych i słabszych? Inni to jednak wykorzystują. Nie wiem co zrobić, żeby temu zapobiec. Bardzo was proszę, pomóżcie.

Uczeń V klasy

Czy może istnieć przyjaźń we trójkę?

Mam przyjaciółkę. Przyjaźnimy się od IV klasy. W V klasie Ania przygarnęła sobie drugą przyjaciółkę Agatę. Byłam temu przeciwna. Jak można być przyjaciółkami we trójkę? W ten sposób nigdy przecież nie będziemy w zgodzie. I... jak to wygląda? Gdy jesteśmy w szkole, Anka prawie wcale się do mnie nie odzywa, tylko czasami na lekcjach. Gdy jesteśmy poza szkołą, nie można jej poznać. Jest całkiem inna – miła, życzliwa, inaczej się do mnie odzywa.

Kiedy się kłócimy, mówię jej: wybierz Agatę lub mnie. Ona mówi zawsze jedno i to samo: zostawię ją, gdy znajdzie sobie przyjaciółkę.

Anka wie, że my z Agatą się nie lubimy, ale ciągle twierdzi, że Agata na pewno niedługo znajdzie sobie przyjaciółkę. I powtarza to od dwóch lat. Co ja mam zrobić?

Agnieszka

Ratujcie nas przed chłopcami, którzy wypowiedzieli nam wojnę!

Mieszkamy w Katowicach – Ligocie. Jesteśmy uczennicami VI klasy. Nie możemy wychodzić podczas przerw na podwórko szkolne, bo jak któraś z nas wyjdzie, to chłopcy gonią, a następnie przewracają i nacierają śniegiem, wsypują go za kołnierz, do rękawiczek i czapek.

Już wiele razy my i inne dziewczyny z innych klas prosiłyśmy, żeby przestali, ale oni robią nam na złość i są jeszcze bardziej agresywni.

Nie wiemy, jak jest w innych szkołach, ale u nas podczas zimy dzieje się tak dzień w dzień.

Zrozpaczone dziewczyny

OD REDAKCJI: Uwaga, Mariusz Rogulski z Łukowa! Napisałeś do nas list prosząc o radę w wyborze szkoły średniej i zawodu. Nie możemy Ci odpowiedzieć, bo nie podałeś dokładnego adresu. Napisz szybko jeszcze raz, podając adres lub zatelefonuj pod numer telefonu 21-81-13. (bs).

Do czytelników – Polaków rozsianych po całym świecie

DAJ ZNAK!

• Jesteście we wszystkich częściach świata. Daleko od Polski. Czy to dziwne, że chcemy coś o Was wiedzieć? Że chcą o Was wiedzieć Wasi koledzy w Polsce? To takie oczywiste!

• Dlatego – dokądkolwiek wyjechałeś – daj znak!

• Gdziekolwiek jesteś – odezwij się!

• Napisz o sobie – jak żyjesz, co robisz?

Do jakiej szkoły chodzisz? Jak wyglądają lekcje i inne zajęcia? Czego się uczysz? Z czego jesteś dobry, a co sprawia Ci trudności?

• Co robisz w wolnym czasie? Masz jakieś hobby? Jak je realizujesz?

• Kogo uważasz za swojego największego przyjaciela? Czy masz możliwość przyjaźnić się z kimś z Polski? A jeśli nie, to jak się „dogadujesz" w przyjaźni z cudzoziemcem?

• Co już zwiedziłeś w kraju, w którym żyjesz? Co zrobiło na Tobie największe wrażenie? Możesz też przysłać zdjęcie, które podobnie jak Twoją korespondencję chętnie wydrukujemy.

• Pisz! Twoi koledzy w Polsce i „Świat Młodych" chcą wszystko o Tobie wiedzieć! Chcemy wiedzieć o Twoich radościach, rozterkach, kłopotach i sukcesach. Z utęsknieniem czekamy na listy. Najciekawsze zamieścimy w gazecie. Czekamy na Wasze listy. Pozdrawiamy serdecznie.

POWYŻSZY APEL WYSTOSOWALIŚMY DO NASZYCH CZYTELNIKÓW NA CAŁYM ŚWIECIE W NR. 6 „ŚM". OTO PIERWSZE LISTY, JAKIE OTRZYMALIŚMY W ODZEWIE:

Uczymy się historii naszej Ojczyzny

Po umieszczeniu w „ŚM" apelu „Daj znak" oraz wydrukowaniu kilku listów, nadesłanych z różnych stron świata, jestem prawie pewna, że najwięcej listów nadejdzie z Litwy. Tak, z Litwy, gdzie mieszka wielu Polaków.

Na imię mam Kryśka. Mam 13 lat, mieszkam na Litwie, lecz jestem Polką. Byłam w Niemczech i trzy razy w Polsce. Odwiedziłam krewnych, zwiedziłam piękne, zabytkowe miasta, wystąpiłam z zespołem „Wilenka" na niejednej scenie Polski. Przyjmowano mnie zawsze i wszędzie bardzo uroczyście i uprzejmie.

W Wilnie są cztery polskie szkoły oraz dużo mieszanych, np. polsko-rosyjsko-litewska. Nasza szkoła jest bardzo przepełniona – tylko samych ósmoklasistów jest ponad 110. W zeszłym roku nadano szkole imię Władysława Syrokomli.

Lekcje wykładają wykształceni pedagodzy, dlatego też nie brak ciekawych tematów i wszelkiej pomysłowości. Najbardziej lubię język polski, historię, algebrę, fizykę i chemię. Tego roku musimy przerabiać historię ZSRR. Oprócz tego dodatkowo przerabiamy historię Rzeczypospolitej Polski. Nie mamy podręczników, więc notujemy wszystko w zeszytach, co nie przeszkadza nam jednak lubić tej lekcji i cieszyć się z tego, że uczymy się historii naszej Ojczyzny. Sądzę, że Polacy i Rosjanie urodzeni na Litwie posiadają dwie ojczyzny: Litwę i ten kraj, w którym mieszkają jego rodacy.

Starsi uczniowie, do których już się zaliczam, dążą do wprowadzenia zamiast ogólnie nielubianej „pionierii" – harcerstwa. Mam dużo przyjaciół, świetnych rodziców i nieco niegrzecznego brata. W wolnych chwilach przeważnie czytam książki, gram na pianinie lub w karty z rodzicami i z młodszym bratem. Znam trzy języki: polski, rosyjski i litewski, a jak na swój wiek – nieźle niemiecki. Bardzo chcę się nauczyć w przyszłości języka angielskiego i francuskiego. Marzę zostać dziennikarką w jakimś zachodnim kraju.

„Świat Młodych" prenumeruję dopiero od bieżącego roku. Polubiłam bardzo tę gazetę i odtąd z niecierpliwością oczekuję na kolejne numery, które niestety nie zawsze otrzymuję.

Prawie każdy Polak na Litwie prenumeruje „Czerwony Sztandar" Nie jest to gazeta ciesząca się szczególnym zainteresowaniem, lecz jest w niej dużo o nas i o naszej kulturze. Nie możemy, oczywiście – zadowolić się jedną gazetą, kiedy wokół nas jest tyle zmian. Powstały gazety „Z nad Wilii", „Nasza Gazeta". Co się tyczy telewizji polskiej, to muszę ze smutkiem oznajmić, że oglądamy program tylko przez pół godziny tygodniowo.

Jeżeli ciekawią Was jakieś rzeczy dotyczące Litwy lub jeżeli zechcecie nawiązać korespondencję z nastolatkami z ZSRR, listy nadsyłajcie pod adresem: ZSRR 232017 Wilno ul. Tajkos 20-48, Krystyna Sienkiewicz.

PS. Jeżeli nie będę mogła odpisać na każdy list, przekażę Wasze adresy moim kolegom i koleżankom.

Jednego mi brak: Polski!

Mam 13 lat i jestem rodowitą Polką, ale jednego mi brak: Polski! Już od paru lat kursuję po świecie i to mi pomogło poznać następujące języki: angielski i francuski. Znam je świetnie! Interesuję się końmi, na których jeżdżę a także grupą YES i uwielbiam MICHAELA J. Foxa, którego widziałam kilkakrotnie.

Chcecie poznać mnie i moją historię – piszcie!

Joanna Krzyczkowska
73, Bd. Soult
75012 Paris
France

Jestem wesoła

Nazywam się Iwona Mazurkiewicz. Od paru lat mieszkam w Kanadzie. Mam 14,5 lat. Interesuję się fotografią i modą. Zbieram polskie książki i znaczki. Interesuje mnie muzyka heavy metalowa. Jestem wesoła i zawsze uśmiechnięta. Chciałabym korespondować z polską młodzieżą. Możecie pisać po polsku i angielsku. Obiecuję odpisać na każdy list. Piszcie pod adresem: **Iwona Mazurkiewicz, 2369 Lakeshore Blvd. West. Apt. 302 M8V IC2 Toronto, Ontario, Canada.**

Lubię was...

Na wstępie mojego listu pragnę wszystkich jak najgoręcej pozdrowić i życzyć dużo pomyślności, wielu ciekawych pomysłów i wielu interesujących artykułów w roku 1990 (tak jak dotychczas).

Bardzo długo zastanawiałam się nad tym, czy w ogóle do was napisać. Ogarnął mnie po prostu lęk i niepewność, czy aby ktoś zainteresuje się tym listem (muszę zdradzić, że bardzo lubię pisać listy, artykuły, po prostu lubię robić wszystko to, co jest związane z pisaniem). Ostatnio w szkole podstawowej przez 4 lata byłam korespondentem „Gazetki Pioniera" – naszego dwutygodnika dla polskich dzieci i młodzieży w naszym kraju. Kiedy przez przypadek (szczęśliwy) wpadł mi w ręce już drugi z kolei numer „Świata Młodych", postanowiłam jednak napisać.

„Świat Młodych" – to naprawdę fantastyczna gazeta dla młodzieży, co stwierdziłam już po przeczytaniu zaledwie kilku stronic. Nie wiem jak inni, ale ja czytałam go z prawdziwym zaciekawieniem, można powiedzieć, że wprost mnie zafascynował. Czytając różnego rodzaju artykuły można bowiem nie tylko dowiedzieć się o wielu interesujących sprawach, ale można też dużo artykułów wykorzystać jako rady do praktycznego działania. Bardzo często inspirują mnie niektóre pomysły, gry, zabawy, piosenki, które później mogę wykorzystać na zbiórkach pionierskich czy też obozach, rajdach itp.

Ale nie tylko o tym chciałam napisać. Pragnę jeszcze teraz podzielić się wrażeniami z uroczystości niedawno obchodzonej na naszym terenie. Cieszę się bardzo z tego, że nawet wasze czasopismo nie zapomniało o tym jubileuszu, a mianowicie o 40 rocznicy założenia i usamodzielnienia się jedynej na naszym terenie szkoły średniej z polskim językiem nauczania. Moja radość jest tym większa, że sama jestem już od dwu lat absolwentką tego gimnazjum w czeskim Cieszynie i mogłam brać udział w przygotowaniach tej imprezy. Otóż z tej okazji absolwenci wraz z gronem nauczycielskim przygotowali piękną akademię, którą poprzedzało spotkanie wszystkich byłych absolwentów na terenie szkoły oraz wspólny długi wieczór zabawy i tańców. Wszystko wyszło „na medal" i uroczystość zostanie chyba na długo w naszych pamięciach.

Na zakończenie przesyłam jeszcze raz dużo pozdrowień! Teraz ponownie oczekuję na spotkania ze „Światem Młodych", by przy czytaniu jego stronic móc się odprężyć po całodziennej szarej rzeczywistości.

Wiera Judaszewicz
Trzyniec IV, Osówki 114
Czechosłowacja (173961)
Fot. **W. Wróblewski**

Obcojęzyczna nazwa ankylozaurów została utworzona od słowa określającego usztywnienie stawu oraz wyrazu „jaszczur".

Gady te inaczej nazwano dinozaurami pancernymi ze względu na bardzo silny rozwój pancerza kostnego, szczególnie u gatunków młodszych geologicznie, do których należał 5-metrowy paleoscynk. Zwierzęta te były podobne do siebie pod względem budowy i trybu życia. Niskie, krępe i szerokie ciało pokrywały na grzbiecie płyty kostne, osiągające nieraz grubość do 5 cm. Czasem zrastały się one w poprzeczne rzędy i przyrastały do kręgosłupa. Czaszkę ochraniały dodatkowe umocnienia w postaci płyt kostnych. Była to doskonała ochrona ciała w przypadku spotkania z drapieżnikiem, który atakował z góry. Pancerz grzbietowy uzupełniały kolce chroniące kończyny. Usztywniony na końcu, zaopatrzony w kostną buławę ogon stanowił groźną broń przeciw wielkim drapieżnikom. Ze względu na takie wyposażenie ankylozaury nazywane są „żywymi czołgami".

Te spokojne, powolne zwierzęta odżywiały się miękką roślinnością, o czym świadczą ich słabe zęby.

Szczątki paleoscynków pochodzą ze skał górnokredowych (sprzed 75 mln lat) Ameryki Północnej.

Jeżeli wklejasz serię do zeszytu – pokryj klejem tylko to miejsce!

Odzew na SOS

„ZESPÓŁ CHARYTATYWNY" ul. Gajcego 7a „Stanica Młodzieżowa", czynny: poniedziałek – środa – piątek w godz. 16–19.

POŻĄDANA WSZELKA POMOC MATERIALNA finansowa, żywnościowa. Ciepła odzież i obuwie (wyłącznie czyste i w dobrym stanie).

CHCEMY NIEŚĆ POMOC:- ludziom starym, niepełnosprawnym, rodzinom wielodzietnym, osobom samotnie wychowującym dzieci i innym, którym ta pomoc jest potrzebna.

KTOŚ CZEKA NA TWOJĄ POMOC!"

Tak brzmią ogłoszenia porozlepiane na warszawskim osiedlu mieszkaniowym Wrzeciono.

Nie ma sprawy

– *Jesienią przyszła do naszej pierwszej klasy jakaś pani i zapytała, czy znaleźliby się chętni, by zanosić codziennie obiady starszym samotnym osobom. Od razu zgłosiło się nas kilkunastu* – opowiadają Wojtek, Konrad i Rafał. – *My nosimy posiłki osiemdziesięcioletniemu prawie panu Zygmuntowi.*

Przynoszą mu ze szkoły zupę w menażce, a w papierze śniadaniowym tzw. wkładkę do zupy. Dziś jest to kotlet z cebulką. I porcja chleba. I jabłko. „Wkładka" nie do pogardzenia.

Pan Zygmunt czeka na nich codziennie między 15 a 16. I nawet trochę go to czekanie męczy. Wolałby, żeby pojawiali się wcześniej, ale cóż: rozumie, że muszą chodzić do szkoły.

Życie nie obchodziło się z nim dobrze, więcej ma do wspominania złych niż dobrych chwil, ale, na szczęście, lekarza do tej pory nie zna. Jeszcze i herbatę sam sobie zagotuje i tę zupę przyniesioną sam podgrzeje, i jak ciepło, to na dwór wyjdzie posiedzieć na ławce. Ale to już coraz rzadziej, bo bardzo jakoś ostatnio „słabuje na nogi". Najgorsza jednak jest dla niego samotność. Trzy lata temu zmarła żona, dzieci nie ma. „Bardzo się człowiekowi przykrzy. I pieniędzy nie wystarcza"

Od chłopców chce tylko, żeby tak jak dziś ten posiłek przynosili. „Żeby parę słów z człowiekiem zamienili. I żeby więcej było chleba".

Chłopcy chcieliby czasem zrobić dla niego coś jeszcze, ale starszy pan się wykręca. Na pewno załatwią mu jednak brakujące, a nie do zdobycia, części do zepsutego od lat telewizora, może zgodzi się też wreszcie, żeby wytrzepali mu chodnik. Chleba, oczywiście, przynosić będą więcej, aby i na kolację, i na śniadanie jeszcze wystarczyło.

Czy czegoś nauczyli się przez tych parę miesięcy przychodzenia do pana Zygmunta? Mówią, że kiedyś widywali ludzi samotnych, biednych i nieszczęśliwych tylko w telewizji, a i to byli tacy, którzy albo pili, albo rozrabiali – jednym słowem margines społeczny. Teraz poznali po prostu starego człowieka, jego samotność i bezradność. I naprawdę codzienne zaglądanie do niego nic ich nie kosztuje. Nie ma sprawy. Lepiej jeśli te pół godziny poświęcą dla czyjegoś dobra, niż gdyby mieli w tym czasie biegać po osiedlu albo siedzieć w domu. Proste?

Początek

na Wrzecionie był taki, że sześć osób – społeczników z Zespołu Charytatywnego postanowiło osobiście odwiedzić tych wszystkich, którzy sami po pomoc prawdopodobnie się nie zgłoszą. Zrobili więc zebrania z dozorcami domów i z inkasentami zbierającymi na osiedlu pieniądze na budujący się właśnie kościół i za ich pośrednictwem trafili do pięciuset osób. Wywiady środowiskowe u całej pięćsetki zajęły kilka bardzo pracowitych dni. W rezultacie opieką objęto 300 osób.

Miesięcznie Zespół opłaca 3350 posiłków: dla uczniów, w szkołach, i starszych ludzi. Na Święta Bożego Narodzenia przygotowano 100 paczek żywnościowych z opłatkiem. Miejscowi cukiernicy ofiarowali na ten cel ciasta, właściciele kiosków warzywnych po dwie skrzynki jabłek, cztery sklepy Społem – pieniądze, za które można było nabyć herbatę, czekoladę, cytryny.

A może by tak włączyć do akcji SOS młodzież? – pomyśleli ludzie z Zespołu i zwrócili się do dyrektora Liceum Ogólnokształcącego nr 39, pani Anny Świeżyńskiej. Natychmiast zgodziła się na współpracę, tym bardziej że już wcześniej koło PCK w jej szkole miało kilku podopiecznych.

– *Zamiast noszenia obiadów z baru „Hutnik" zaproponowałam naszą szkolną stołówkę. Dzięki niezwykle ciepłemu podejściu do sprawy szefowej kuchni, pani Zadrożnej, stało się możliwe przygotowywanie posiłków u nas i ekspediowanie z nimi młodzieży w teren. Było trochę kłopotu z naczyniami do noszenia zupy, ale rozwiązał je nasz zakład opiekuńczy, Dowództwo Wojsk Ochrony Powietrznej Kraju, ofiarowując nam wojskowe menażki* – opowiada pani dyrektor Świeżyńska. – *Odzewem ze strony młodzieży byłam wręcz zaskoczona: zamiast potrzebnej czterdziestki zgłosiła się do systematycznego roznoszenia posiłków... setka.*

– *W tej szkole i dorośli i młodzież mają wyjątkowe zrozumienie dla ludzkich nieszczęść* – podsumowuje jednym zdaniem całą sytuację pani Zofia Tarnowska z Zespołu.

Ostatnio kontakt z Zespołem Charytatywnym nawiązali także

harcerze starsi

z 90 Warszawskiej Drużyny Starszoharcerskiej. Na pierwszy ogień wzięli się za roznoszenie paczek z darów (przyjechały kontenery ze Szwecji i Norwegii). Następne działania to zbieranie pieniędzy do puszek na bazarze i przy kościele, organizowanie przynajmniej raz w miesiącu dyskotek, z których dochód przeznaczony będzie w całości na Fundusz SOS. Podjęli się też zastępowania podczas ferii zimowych kolegów ze szkoły w roznoszeniu posiłków.

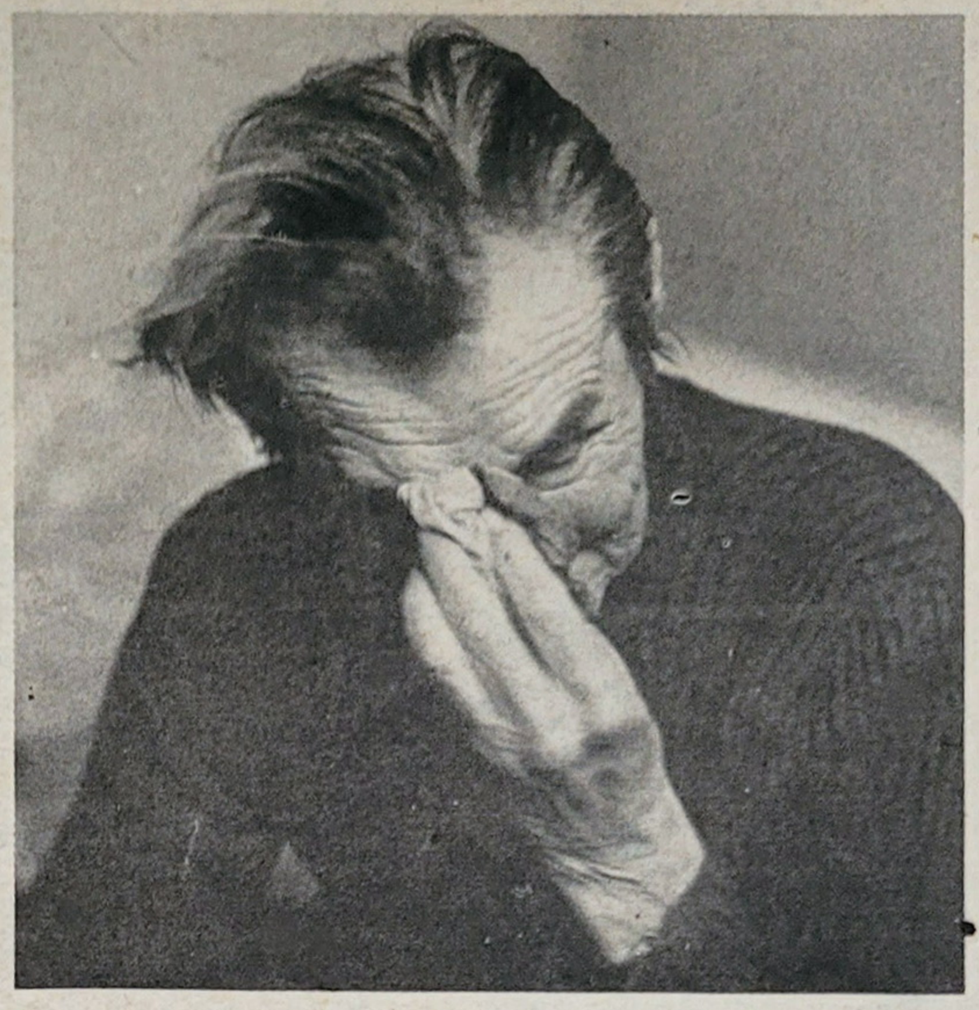

Nie dałoby się na czterdziestotysięcznym osiedlu prowadzić akcji charytatywnej na tak wielką skalę, gdyby nie możliwość korzystania z konta SOS ministra Jacka Kuronia. Równie ważna jak pieniądze jest jednak ludzka bezinteresowność, ofiarność, otwarte serca.

Czy Wrzeciono jest jedynie wyspą ludzi dobrej woli na polskim oceanie potrzeb? A może Wy też zdążyliście już zauważyć, że wokół są ludzie starzy, słabi, sami, którym trudniej jest przeżyć ten czas kryzysu niż Wam, Waszym rodzinom i kolegom?

Jakże ogromne pole do popisu dla harcerzy i tych z ZHP, i tych z nowo powstających harcerskich organizacji.

Co można zrobić?

– **Podpowiada pani Zofia Tarnowska:** ***Można poszukać przy swoich parafiach zespołów charytatywnych, zgłosić się do nich i zaproponować współpracę. Zespoły pomocy działają także przy przychodniach rejonowych Zespołów Opieki Zdrowotnej. Jeśli nie uda się do nich dotrzeć – co wydaje się mało prawdopodobne, ale różnie bywa – trzeba próbować działać samemu, a jeszcze lepiej w grupie najbliższych kolegów. Albo skontaktować się z siostrą PCK, albo popytać dozorców w swoim osiedlu, czy przypadkiem w ich bloku nie mieszka ktoś potrzebujący pomocy.***

Czekamy na jakiś sygnał od Was. Jeśli już pomagacie, mądrze, serdecznie, starając się nie urazić (to bardzo ważne!) potrzebujących – podzielcie się z nami swoimi doświadczeniami. Napiszcie, może stworzymy wspólnie Bank Pomysłów SOS?

EWA KOSIŃSKA
Fot. **Marek Szymański**

(Wkrótce w „Świecie Młodych" ukaże się fotoreportaż Marka Szymańskiego o opisywanej sprawie.

Z pokładu „Zawiszy Czarnego"

OCEAN JUŻ ZA NAMI (III)

7 listopada 1989 roku flagowy jacht Związku Harcerstwa Polskiego „Zawisza Czarny", który odbywa właśnie swój wielki rejs dookoła świata, zakończył najdłuższą w swojej historii trasę bez zawijania do portu i po pokonaniu Północnego Pacyfiku znalazł się w kanadyjskim porcie Vancouver.

Nie rozpieszczał nas ocean przez tych 39 dni. Tylko kilkakrotnie słońce na chwilę wyjrzało zza chmur, aby sprawdzić, czy jeszcze jesteśmy na tym ogromnym, oceanicznym obszarze o powierzchni 165 milionów kilometrów kwadratowych. Byliśmy, więc pogoda znów wracała do „normy": wielkie fale, deszcze, ulewy, niskie temperatury, mgły i szkwały.

8 października przeżyliśmy niezwykle dramatyczne chwile przez wiele godzin walcząc z groźnym tajfunem „Colleen". Fale przykrywały cały pokład, po którym prawie nie można było się poruszać. Żeglarze docierali do swoich stanowisk przypięci na szelkach ubezpieczających. Trzasnęły trzy żagle, a do końca utrzymywaliśmy właściwy kierunek względem fal i wiatru za pomocą jedynego kliwra o powierzchni 45 metrów kwadratowych. Dziwnym trafem tylko on nie uległ uszkodzeniu i wyratował jacht z opresji. Na szczytach masztów płonęły jasne halogeny, czyniąc z pokładu i całego statku scenę, na której rozgrywa się wstrząsająca sztuka teatralna. Wydawało nam się wówczas, że jesteśmy sami w wielkim kosmosie, a wszystko inne uległo zagładzie. Trzydziestojednoosobowa załoga wykazała ogromną odwagę, wytrzymałość i odporność psychiczną, tak w obliczu tajfunu, jak i codziennych , lecz wyczerpujących czynności. A warto pamiętać, że w naszym gronie znajdują się cztery damy: Monika Berkowska, Monika Deptuła, Aneta Ameryk i Grażyna Ściegienna, która jest lekarzem statkowym. Po przepłynięciu oceanu w Vancouver spotkaliśmy rybaków z polskich trawlerów-przetwórni. Otoczyli nas troskliwą opieką, udzielając pomocy w wielu skomplikowanych sprawach technicznych i remontowych.

Około 20 listopada „Zawisza Czarny" opuścił Kanadę. Teraz przeloty będą już krótsze, a postoje częstsze. Odwiedzimy Stany Zjednoczone, Meksyk, a zakończymy ten etap na Kubie. W morzu spędzimy też święta Bożego Narodenia i Młodych" załoga „Zawiszy" przesyła więc Nowy Rok. Wszystkim Czytelnikom „Świata najserdeczniejsze pozdrowienia.

CIĄG DALSZY NA STR. 6

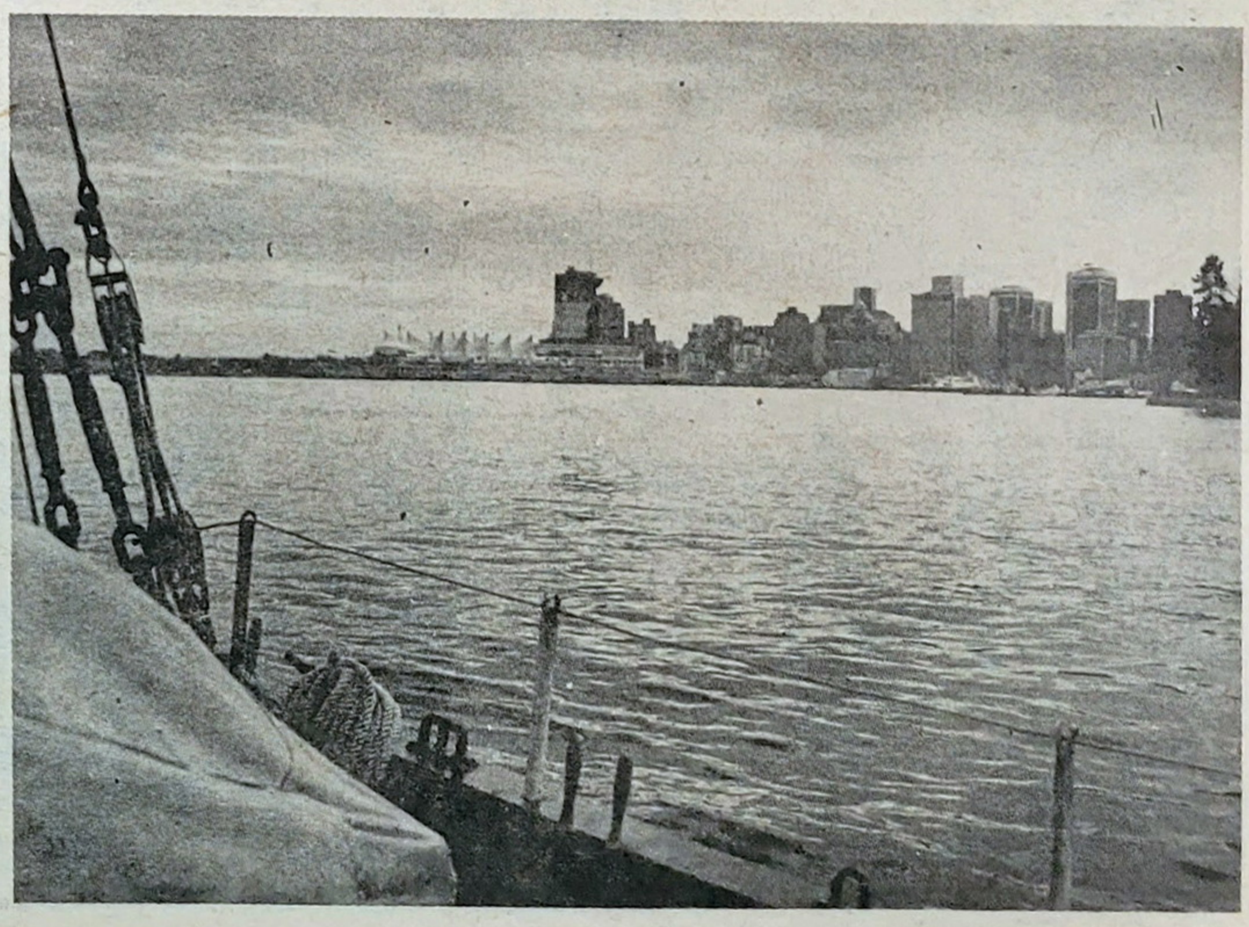

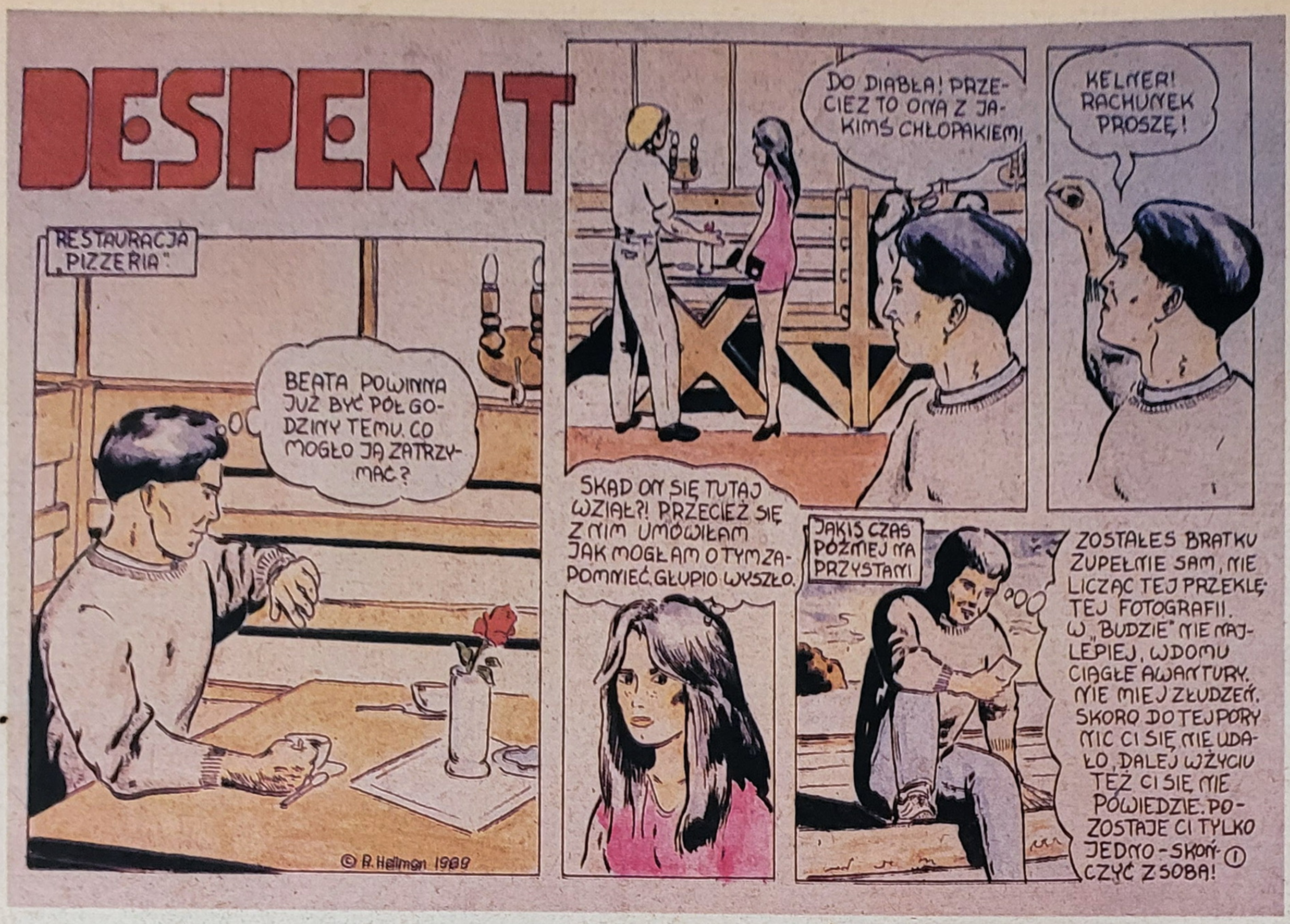

Pierwsza plansza komiksu Roberta Helmana

Szarlota Pawel Company,
Corporation and Cooperation przedstawia

Pióro kontra flamaster czyli efekty naszej giełdy

Rysował Andrzej Kurenda

• **Robert Helman z Piotrkowa Trybunalskiego.** Rysunek masz bardzo ciekawy, co chyba zdążyłam Ci już napisać. „Sen" był za krótki na ocenę, „Desperat" nieco więcej mówi, chociaż także niewielki objętościowo. Przedstawiamy pierwszą planszę, żeby pokazać rysunek. Fabuła budzi zastrzeżenia ckliwością i powierzchownością motywacji, a postać śmierci dominująca na drugiej planszy niepotrzebnie wnosi tyle dramatycznego symbolizmu i powoduje, że wszystko ociera się o kicz. Tak naprawdę, to zdaje się, miałeś ciągoty w stronę żartu i ironizowania i to byłoby dużo lepsze, gdybyś był konsekwentny. Unikaj łatwizny płytkiego filozofowania, na czym skorzysta również rysunek, jeśli dasz mu pierwszeństwo przed tekstami.

• **Andrzej Kurenda z Rogoźnicy.** Reprodukujemy pierwszą stronę „Gwiezdnych wędrowców", ciekawą graficznie przez silne kontrasty czerni i bieli. Strony, gdzie te kontrasty nie są tak podkreślone, wydają się zbyt „poszatkowane" nadmiarem linii, ornamentów i szczegółów. Przydałoby się uspokoić rysunek. Forma nie jest zbyt nowatorska, naśladuje zachodnie komiksy realistyczne o tej tematyce. Co nie musi być błędem, jeśli autor będzie naśladowaną formę przetwarzał na swój niepowtarzalny sposób. Proponuję Ci usilną pracę nad rysowaniem postaci człowieka. Dopiero gdy postać bohatera nie sprawia trudności, myśli się o pozostałych elementach rysunku. W każdym razie widać, że będziesz zainteresowanie komiksem kontynuował z coraz większym powodzeniem. Co do materiałów: narzędzia i tusz są w porządku. Papier nie musi być kredowy, ale ołówek powinien być miękki, żeby po wytarciu gumą nie pozostawiał brzydkich, widocznych wgłębień na papierze.

• **Ziemowit Adamski z Konina.** Twój komiks jest ciekawy graficznie, ale ... Romka i A'Tomka pożyczyłeś sobie od Papcia Chmiela. Spróbuj rysować samodzielnie, korzystając z rad, które kieruję do Twoich kolegów.

• **Beniamin i Sebastian Skowrońscy z Radomska.** Mili bracia! Życzę Wam powodzenia, ale jeszcze musicie popracować. Na razie Wasz rysunek jest zbyt skromny i nieczytelny. Zrezygnujcie z ołówka i kredek – to dobre dla przedszkolaków. Weźcie choćby cienkopis i na początek spróbujcie tylko czarnej kreski. Ale jeszcze przedtem obserwujcie ludzi i rysujcie ich jak najwięcej. Te ćwiczenia pozwolą Wam stworzyć postać bohatera Waszej opowieści. Pozdrawiam.

• **Szymon Wylandowski z Jaksic.** Komiks rzeczywiście „niezbyt staranny", a nawet bardzo niestaranny. Rysunek i scenariusz ubogi, wykonanie byle jakie, nie wiadomo o co chodzi – kto kogo i dlaczego. Słowem – to nie TO.

• **Tomasz Piórek z Torunia.** Tak, z kolorem masz na pewno kłopoty. Ale można przecież robić dobre, ciekawe rysunki używając kreski jednobarwnej. Wydaje mi się, że gdybyś się mniej śpieszył, sam byłbyś bardziej zadowolony z efektu. W przyszłości, jeśli te uwagi Cię zmobilizują, a nie zniechęcą, musisz zadbać o szczegóły i naprawdę się przyłożyć. ***Cdn.***

„Radiotechnika" – ochronie środowiska

JEŹDZIĆ NIE ZATRUWAJĄC

WROCŁAW (Inf.wł.). Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że dobry, sprawny, atestowany silnik samochodowy nie tylko jest ekonomiczny, ale mniej zatruwa środowisko spalinami niż niesprawny, zaniedbany. Właściwa diagnostyka silników jest więc ważna także z punktu widzenia ochrony powietrza i naszych płuc. Tym bardziej, że mamy u nas wciąż mnóstwo silników benzynowych. Dotychczas diagnostyka silników przeprowadzona na stacjach obsługi samochodów w niewielkim tylko stopniu i od przypadku do przypadku brała np. pod uwagę zawartość trujących gazów w spalinach. Będzie to jednak musiało ulec zmianie, gdyż niebawem należy się spodziewać nowych przepisów, nakładających bezwzględny wymóg badania silników od tej strony. Nowocześni producenci starają się wyjść temu naprzeciw – ostatnio także i u nas.

Oto we wrocławskim Przedsiębiorstwie Aparatury Elektronicznej „Radiotechnika" skonstruowano bardzo nowoczesną aparaturę do diagnostyki samochodowych silników benzynowych. Pozwala ona znacznie dokładniej, niż dotąd u nas stosowana, badać silniki, oceniać ich sprawność, superdokładnie mierząc prędkość obrotową i temperaturę środowiska, a nawet oceniać sprawność świec. Mało tego – do aparatury tej dobudowany jest analizator zawartości CO i CO_2 w spalinach. Pomiaru zawartości tych gazów dokonuje się we wspomnianym urządzeniu, mierząc stopień pochłaniania przez spaliny promieniowania podczerwonego. Taka „podczerwona" metoda pomiaru jest nadzwyczaj dokładna i zalecana w rozwiniętych technicznie krajach. Toteż wrocławski sprzęt diagnostyczny, najnowocześniejszy w Polsce, nie ustępuje zarazem urządzeniom najbardziej renomowanych firm zachodnich. Może doskonale służyć do atestacji silników. Został zaprezentowany m.in. na targach „POL-EKO" w Poznaniu, skąd pochodzi nasze zdjęcie. Wystawienie go właśnie tutaj było chyba w pełni uzasadnione.

(tok)

Fot. **T. Kłosowski**

Belgowie pomagają polskim dzieciom – mali pacjenci odzyskują słuch

PRZEMYŚL (PAP). Od pewnego czasu przebywa w tym mieście ekipa medyczna z belgijskiej kliniki w Libramont pod kierunkiem cenionego w Belgii chirurga-otolaryngologa dr. Jaana Jacques'a Skenazi. Przebadano tam kilkaset dzieci z różnych województw, które nie słyszą lub cierpią z powodu ubytku słuchu, w tym 230 wychowanków Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Głuchych i Niedosłyszących im. dr. Janusza Korczaka w Przemyślu. Celem tych badań, prowadzonych za pomocą przywiezionego z Belgii specjalistycznego sprzętu, jest wyłonienie dzieci, które mają szansę odzyskania słuchu w wyniku zabiegu operacyjnego, a także tych, które można wyrwać ze świata ciszy dzięki wyposażeniu ich w odpowiednie aparaty słuchowe. Już po dwóch dniach badań przeprowadzono dwie tego rodzaju operacje zakończone pełnym sukcesem. 9-letnia Agnieszka i 6-letni Piotruś z Przemyśla odzyskali słuch.

Duszą i animatorką tego humanitarnego przedsięwzięcia jest Maria Teresa Wolf-Monfils, nauczycielka z Crainhen, która od 5 lat utrzymuje kontakty z przemyskim ośrodkiem, wielokrotnie wspierając jego wychowanków. Za to właśnie – na wniosek swoich wdzięcznych podopiecznych z Przemyśla – została wyróżniona Orderem Uśmiechu. Tym razem, aby sfinalizować przyjazd do tego miasta wybitnego belgijskiego chirurga-otolaryngologa wraz z ekipą, pani Wolf pozyskała wielu belgijskich sponsorów, dzięki którym zgromadzono kwotę ok. miliona franków belgijskich (tj. ok. 25 tys. dolarów), niezbędną na sfinansowanie tej akcji oraz zakup aparatów słuchowych dla dzieci, których rodziców nie stać na taki wydatek. Ponadto ładnym gestem wykazały się PLL „LOT" przyznając gratisowe bilety lotnicze na przyjazd i powrót całej 5-osobowej ekipy wspieranej w Przemyślu przez personel ośrodka, pielęgniarki, siostry zakonne, a także niestrudzonego w pomocy przy organizowaniu takich akcji proboszcza parafii św. Jana Ewangelisty z Przemyśla – ks. dr. Józefa Srokę.

Naj... Naj... Naj... '89

W tym i następnych numerach „ŚM" znajdziecie duże zdjęcia swoich ulubieńców wraz z ich artystycznymi biografiami. Jeśli chodzi o polskich wykonawców, to nie omieszkam z nimi porozmawiać, możecie więc liczyć na wywiady...

ROXETTE wygrali kategorię: ZESPÓŁ ROKU '89, choć właściwie duet trudno nazwać zespołem, ale... do kategorii solistów też zaliczyć ich nie można. Roxette to MARIE FREDRIKSSON i PER GESSLE. Popularność ogólnoświatową zdobyli rzeczywiście w błyskawicznym tempie. Mówi się, że dopisało im szczęście, jak legendarnej już ABBIE. A wszystko za sprawą singla „The Lock", który już po paru tygodniach trafił na światowe listy przebojów, mimo że nie był specjalnie reklamowany. Trudno się więc dziwić, że album „Look Sharp" bije także rekordy powodzenia.

Marie i Per nie są na estradzie debiutantami. Potrafią nie tylko śpiewać, ale także grać na gitarach. Per nieźle radzi sobie także jako i aranżer. Pierwszych nagrań dokonali z grupą Gyllone kompozytor Tiden, mieli nawet z nią przeboje „Flickorne Pa TV – 2" i „Nar Vi Twa Bliv En". Podobnie jak czynią to inni wykonawcy posługują się na codzień nie-angielskim językiem, doszli do wniosku, że aby dotrzeć na światowy olimp sztuki estradowej, należy ten język opanować i nagrywać w nim piosenki. Tak oto pojawiły się utwory „Neverending Love" i „Joy Of A Toy". Znalazły się na debiutanckim albumie „Dance Passion". Podobała się też piosenka „It Must Heaven Been Love"...

„The Look" na dobry początek, potem kolejne przeboje: „Dangerous", Listen To Your Heart", „Dressed For Success"... O życiu prywatnym Marie i Pera piszą niemal wszyscy. W „Bravie" na przykład znalazłem takie oto informacje: mieszkają osobno, ona w Sztokholmie, on w Halmstad. Marie przepada za modą, malarstwem, najchętniej ogląda Brigitte Bardot, słucha Joni Mitchell, Per odpoczywa przy Beatlesach, Sinatrze i Pettym, a gra – czym zdobył moją wielką sympatię – w tenisa...

Redaguje LECH NOWICKI
Świat muzyki

TURNIEJ WARCABOWY GK ZHP i „ŚM" im Romualda Freya (14)

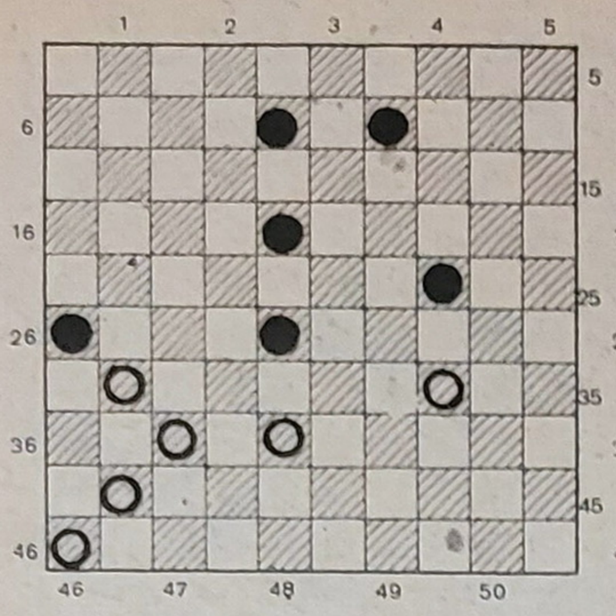

Zadanie 10

Białe zaczynają i po kilku posunięciach wygrywają. Należy wskazać, jak do tego doszło. Za prawidłowe rozwiązanie – 3 punkty.

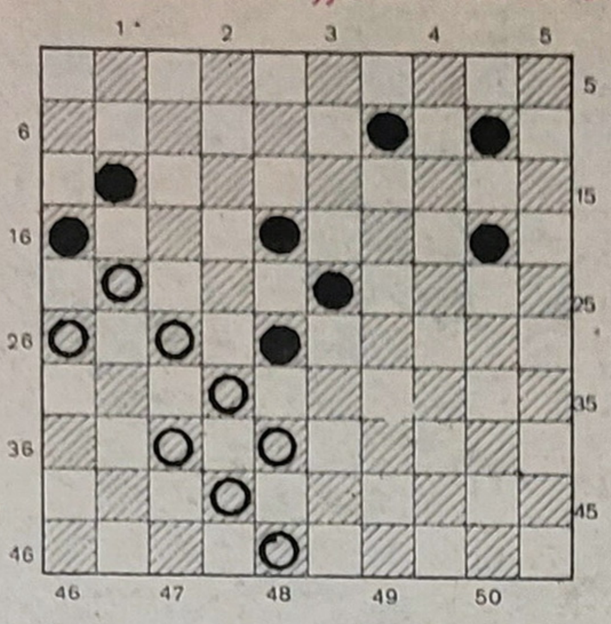

Zadanie 11

Białe zaczynają i wygrywają przez opozycję. Należy wskazać, jak do tego doszło. Za prawidłowe rozwiązanie – 2 punkty.

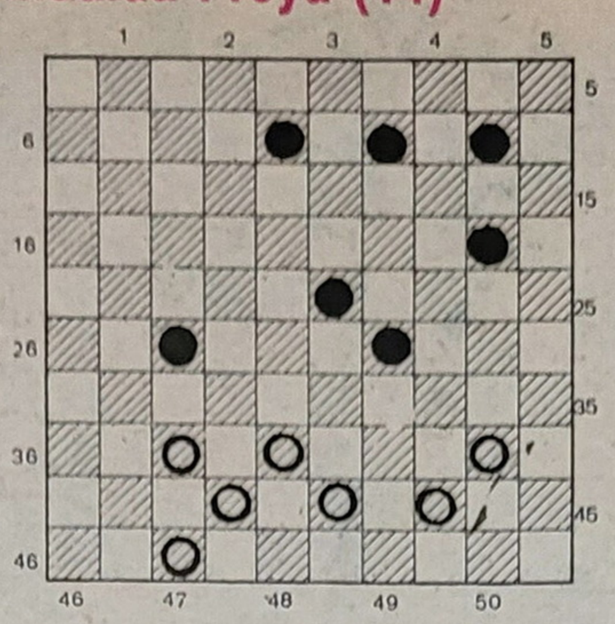

Zadanie 12

Białe zaczynają i po kilku posunięciach wygrywają. Należy wskazać, jak do tego doszło. Za prawidłowe rozwiązanie – 3 punkty.

***

Termin nadsyłania rozwiązań – 15 dni od daty ukazania się numeru. Rozwiązania należy przesyłać pod adresem redakcji „Świata Młodych", ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, z dopiskiem na kartce pocztowej lub kopercie „WARCABY". Wśród uczestników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrodę – niespodziankę.

Rozwiązania zadań

Zadanie 1. 1. 27–22 17:39 2. 38–33 39:28 3. 32:23 i giną wszystkie kamienie czarnych.
Zadanie 2. 1. 20–15 36:47 2. 30–24 47:20 3. 15:11 i giną wszystkie kamienie czarnych.
Zadanie 3. 1. 29–23 28:19 2. 30–24 19:39 3. 40–34 39:30 4. 35:2 i białe wchodzą na damkę, a w następnym posunięciu giną czarne kamienie.

UŚMIECH NUMERU

ZŁOŚCI SIĘ prababcia Mądralowa:

– Kto może tego słuchać? Jakieś jęki i piski... Za moich młodych lat muzyka była znacznie bardziej melodyjna. Zaraz mi wyłączcie to radio..!

– Ależ babciu, to nie radio, to pralka!

★

MĄDRALA pyta swojego fryzjera:

– Dlaczego przy strzyżeniu opowiada mi pan zawsze takie strrraszne historie?

– Bo kiedy ci włosy stają ze strachu dęba, znacznie łatwiej je strzyc...

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI SKO
ze 152/3/4 numeru „Świata Młodych"

Wiele wygra ten, kto wciąż oszczędza w SKO.

Nagrody wylosowali:
I w wysokości 50 000 zł – Tomasz Sobol z Gorzyc,
II w wysokości 20 000 zł – Robert Wydrzyński z Warszawy i trzy po 10 000 zł – Edyta Mazur ze Złocienia, Anna Tomaszewska z Konina i Anna Zaremba ze Żnina.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NOWOROCZNEJ
ze 155/6 numeru „Świata Młodych"

No i mamy nowy kalendarz.
A dzień każdy w nim ten sam,
nie inny.
Będzie znów do roboty wypędzać
sekundy, minuty, godziny.

Poziomo: pandemonium, zastępca, nosze, wyrzutek, Pieck, orlątko, herb, hoplita, Agnieszka, niezgraba, cień, mieniak, kaszarnia, autonomia, gaża, koszmar, panieństwo, dyby, wianie, krawaciarz, nerw, magnes, tamowanie, Eros, rolnica, pasowanie, konkluzja, metr, kontakt, anielica, kawalarz, szew, lokator, krajanka, barykada, baba, kasztelania, okoń, Budka, nartostrada, tron, nalot, inteligent, etap, Taunus, meta, koja, ostnice, Dorota, Albert, rzecz, zawieratka, inkubator, rycie, Ottawa, partyzant, dural, afera, obręcz, Kongo, Izyda, sadz, poziom, maść, osika, czar, Tarnów, klin, adria, faza, Sejny, skakanka, suita, brygada, nadzienie, łgarstwo, Lothe, anilana, kontynent, tancerka, awans, Alabama.

Pionowo: asystent, drzewko, mistral, impetyk, miarka, Annopol, rdest, Tarkowski, ekipa, bańka, znos, Newa, ozon, hamak, plebs, idiom, Ankara, rama, ocena, inwar, gadanie, żeberko, oliwa, Zenon, apeks, Niasa, chwilka, amnezja, zielarz, Marek, galon, epika, takt, Montana, rzeczka, sprawka, spirala, walka, nocek, opolanka, Traviata, knot, lekkoatletyka, radiolokacja, netto, aplit, bęben, badyl, kant, szron, szlagier, regiment, denaturat, Anatol, odnóże, istota, trutki, wena, dziadzio, rekordy, tabelka, aorta, bicie, rzepa, stajnia, prawość, Wars, Edyp, Adam, koto, tarło, fraszka, rezerwa, zmowa, dziurka, potas, zdrój, makata, świerk, fasolka, zmiotka, etylina, Niagara, sałata, karoca, natura, aromat, aneks, Adana, fizyk, śnieg, Beata.

Gry planszowe wylosowali:
Małgorzata Barska – Debrzno, Dominik Batorski – Warszawa, Tomasz Czajkowski – Kutno, Rafał Deptuła – Kolbudy, Paweł Gierczak – Zielona Góra, Anna Obłuda – Pszczyna-Poręba, Marcin Pilaczyński – Laski Wielkie, Wioletta Płócienniczak – Polkowice, Anna Tarasiuk – Kornica Stara, Krzysztof Tutak – Rzeszów.

Z pokładu „Zawiszy Czarnego"

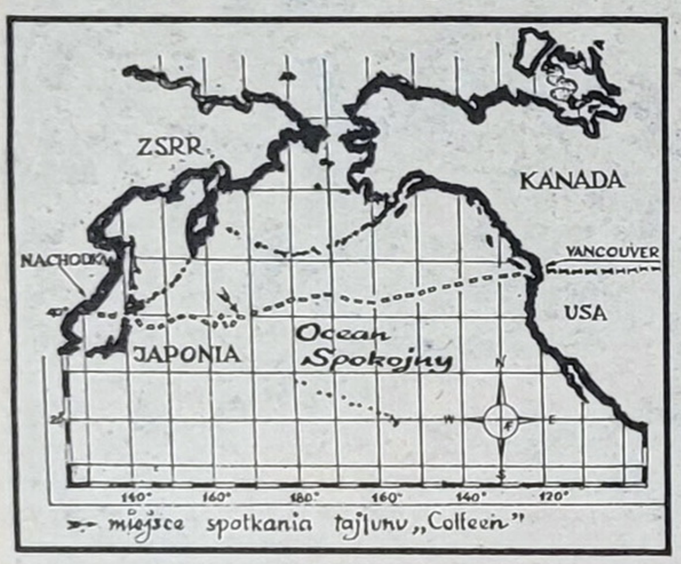

CIĄG DALSZY ZE STR. 3

Wiedzcie, że trzymamy się dzielnie – jak na harcerzy przystało.

ANDRZEJ KUCZERA
Fot. **autora**

Z OSTATNIEJ CHWILI:

Nadchodzące do kraju telegraficzne informacje wysyłane z jachtu w trakcie jego pobytu w kanadyjskich i amerykańskich portach świadczą o niezwykłej serdeczności, z jaką przyjęła harcerski żaglowiec amerykańska Polonia. Po wypłynięciu z Vancouver, gdzie w czasie tygodniowego postoju dokonano napraw drobnych uszkodzeń powstałych przy spotkaniu z cyklonem na Pacyfiku, jacht zawinął do amerykańskiego portu Seatle. Mimo że nie był tu wcześniej awizowany, spotkał się od razu z gorącym przyjęciem ze strony miejscowych Polonusów. Dlatego też z obopólnym żalem żegnano się 30 listopada, gdy harcerski statek wyruszył w dalszą podróż. To jednak, co spotkało go w następnym amerykańskim porcie – w słynnym San Francisco, przekroczyło wszelkie oczekiwania. Ukonstytuował się tam specjalny polonijny komitet powitalny, który na cześć „Zawiszy" zorganizował wiele imprez i przygotował załodze liczne atrakcje. Zjechała się Polonia z całego stanu Kalifornia, by odwiedzić harcerski jacht. Serdeczność rodaków, dla których „Zawisza" jest po prostu kawałkiem Polski, przejawiła się również w pomocy finansowej, tak potrzebnej przed planowanym przejściem Kanału Panamskiego. 12 grudnia, z licznymi polonijnymi gośćmi na pokładzie, żaglowiec wypłynął z San Francisco, by po kilku dniach wspólnej żeglugi zawinąć do, jak się okazało, nie mniej gościnnego Los Angeles. To już ostatni amerykański port na trasie V etapu rejsu „Zawiszy Czarnego". 19 grudnia z żalem żegnano się więc z gościnnymi rodakami, ale plan rejsu jest nieubłagany.

Święta Bożego Narodzenia załoga harcerskiego jachtu, jak na żeglarzy przystało, spędziła na morzu – w drodze do meksykańskiego portu Acapulco...

A my do czasu otrzymania następnych korespondencji z drugiej półkuli zawieszamy bezpośrednie relacje z pokładu harcerskiego żaglowca. Za to w następnym numerze pokażemy Wam, jak do swego udziału w rejsie przygotowują się uczestnicy ostatniego etapu – harcerze, którzy już za miesiąc „dosiądą" żaglowca w Hawanie i przeprowadzając go przez Atlantyk zamkną pętlę wokółziemską. Nie przypuszczacie nawet, jak wiele warunków trzeba spełnić, by wziąć udział w tym historycznym dla harcerzy rejsie...

(ol)

HOROSKOP
Wszystko o Tobie i tylko dla Ciebie.
Podaj dokładną datę urodzenia na kartce pocztowej
„Gwiazdeczka"
66-500 Gorzów Wlkp., SP-84
(G-10)

65

MARIA BOROWA

OGRODY

Ustąpili mi. Powiedzieli, to znaczy Marek, że ostatni raz. Niech będzie jutro, bo chciałam mniej ludzi. Mówiłam – niemożliwe, nie słuchał. A miałam silne argumenty. Nie słuchał. On pierwszy. Jerzy nam tego nie wybaczy. Powiedział do Marka: człowieku. Jak do obcego... A Marek na wszystko odpowiadał mi pytaniem. DLACZEGO? – pytał. Dlaczego? DLACZEGO? Wreszcie sama nie wiedziałam dlaczego. Zapomniałam. Poddałam się, Nata, to DLACZEGO było w nim nie od zbicia. Rozumiesz? Ja wczoraj zrozumiałam. Dziś nie jestem pewna. Co mówisz?...

Siedziała bez słowa i patrzyła na mnie. Potem zamknęła oczy, jakby po ciemku było widać to, co jej powiedziałam. Z tych oczu wolno spłynęły dwie łzy. Nata otarła je rękami, te dwie i wszystkie następne, które przyjdą kiedyś, jej i moje. I wyciągnęła do mnie rękę przez stół.

To nie mogło być łatwe. Powiedzieli tak wszyscy troje. Zgubiłam naturalną swobodę bycia wśród ludzi, tak to mniej więcej i zawile wytłumaczyli, każdy po swojemu, i muszę zacząć się uczyć od początku. Liczy się czas, powiedzieli, i powinnam zacząć od zaraz. I od razu niech wiem o następnym...

– O czym? – przeraziłam się na nowo.

Głupstwo. (Gdzie tu logika?) Że nie zawsze będą ze mną. Nawet Nata. Chcę być normalna? Jasne, ale czy chcę w pełni? Mam się przestać wygłupiać, PEŁNIA jest abstraktem, pytają o MOJĄ pełnię. Tę teraźniejszą, po prostu o mnie...

Chodziło o szkołę. Ogłuchłam? O szkołę. Lekcje w domu to półprodukt. Nie wiedzą, JAK sobie poradzę! Wiedzą, że PORADZĘ. NORMALNIE. Przemyślimy wszystko. Dają sobie i mnie czas do października... dobrze, do połowy. We wrześniu nauka to rozruch. Docieranie. Wszystko na serio zaczyna się później. Niech sobie, póki co, gnuśnieję w domu na tych chałupniczych zajęciach. Ale we środę ruszamy w świat.

We środę nie widziałam nic. Świat był nie do oglądania. Byłam wiezionym którędyś – dokądś przedmiotem. W czwartek byłam chora. W piątek płakałam.

– Mów – przerwali mi wieczorem. – Dosyć tego. Łzy masz z głowy na rok. No?

Co było w sam raz? Co źle? Co się za Boga nie może powtórzyć? Co zrobili nie tak? Przemyślałam już wszystko? Monika...!

Akurat. Tego się nie da powiedzieć. Nie przelezie przez gardło, kropka. Ani mnie, ani im.

– W porządku – powiedziałam twardo. – W PORZĄDKU. – Patrzyłam im w oczy. No? Bez pytań! O sprawach technicznych pomówimy w trakcie eksperymentu. Jeżeli będzie się wam chciało kontynuować...

Musiałam powiedzieć to ostatnie. Przecież nie tylko ja zwiedzałam świat!

Myślałam o barierach. Tych najprostszych, technicznych. (Najprostszych?) Na zmianę: barierach schodów, krawężników, progów, zbyt stromych zjazdów, ludzkich spojrzeń. Ciekawości... Konieczności prośby o pomoc, nadgorliwości pomagających... Tak! Nie pozwalającej czuć się jak inni, kiedy przez chwilę mogłam tak się czuć.

Na początku najgorsze są spojrzenia. Od zdziwionych, przez ciekawskie, do tych przylepionych, nie mogących się oderwać.

Potem krawężniki. Potem przejścia podziemne, wejście na szczyt Himalajów. Do tramwaju, do autobusu. Tamtędy, dla matki z dzieckiem, dla mnie zbyt wąskim tunelem. Dla mnie, bo wózek jest częścią mnie. Dobrze, że obok są obaj, Marek i Jerzy. Jerzy i Marek. Co czują współcześni lektykarze? To samo co ja?

Architekci i konstruktorzy nie mają takich problemów. Ich dzieci skaczą, biegają i chodzą.

Jedziemy, idziemy, milczymy. Rozmawiamy. O czym? To jest na zewnątrz. Co czujemy – jest w środku. Ssie. Drzwi do woreczka ze łzami zamknięte na klucz, już go zdobyłam. Mężczyźni nie płaczą, przynajmniej publicznie. Szczęśliwcy.

Nie spotykamy nikogo takiego jak ja. DLACZEGO? W Polsce są tysiące kalekich ludzi. W Warszawie... Dlaczego nie widać ich na ulicach? Musimy siedzieć w domu?

To zdziwienie. Lekka złość. Urasta. Buntuję się. Zapominam o strachu. Jest lepiej.

Zaczynam patrzeć na ludzi, bo chcę ich spytać, jak Marek mnie, DLACZEGO?

Dlaczego nikt z NAS nie wybiera się do kina?

Pytam ich, czy widzieli... Milczą.

Dlaczego żaden z nich nie był z Natą wieczorem?

Nata milczy.

Dlaczego PRZEDTEM nie widziałam nikogo takiego jak ja?

Milczę.

Spacery... Czasem. O zmierzchu. Zawsze z kimś do pomocy. A jeżeli się nie ma Naty? Nikogo?

Zapominam o sobie. Denerwuję się.

Tam, dokąd wejdziemy, zrobi się cicho. Najpierw tylko obok nas, potem cisza rozejdzie się, odpłynie kręgami jak woda, aż do brzegów. Będziemy udawali, że jej nie słyszymy.

Drzwi. Te potrzebne, za wąskie. Zakręty. Popłoch w czyichś i moich oczach. Bezradność, zmieszanie i chęć ucieczki. Ktoś rzuca się do pomocy. Jest niepotrzebna. Dziękuję. Nikt nie może nam pomóc.

W kinie wózek stanie pod ścianą. Mamy miejsca od brzegu. Siedzę normalnie. Tak, ale siadałam. Zatem nie normalnie, lepiej w wózku. Dla trzydziestu osób ja jestem ekranem i filmem. Zapada ciemność, głowy wracają na miejsce, ale prawdziwego filmu ja już oglądać nie mogę.

– Moniko – mówi Marek. Nie śmie mnie wziąć za rękę.

Ja też. To mogłoby pomóc.

– Moniko – odpowiada mu Jerzy. – Patrz na ekran. To dobry film.

Tak bardzo chcemy sobie pomóc, że stajemy się nieprawdziwi.

– Byłam w kinie – mówię Teofilowi.

Nie dziwi się!

– Jesteście wspaniali! Kocham was. – Swoje uczucia deklaruję spontanicznie. Cieszą się i dziwią jednocześnie. To jest dla nich zaskoczeniem, nie kino... – Teofil Wspaniały, słyszycie?

Oczywiście, że słyszeli. Oni mnie też strasznie lubią. I wiedzą wszystko. Kichają na wspaniałości, ale skoro tak mówię, to proszą uprzejmie. Dlaczego jestem taka słodka? Przeskrobałam co? Jasne, nie wzięłam ich do kina.

Cdn.

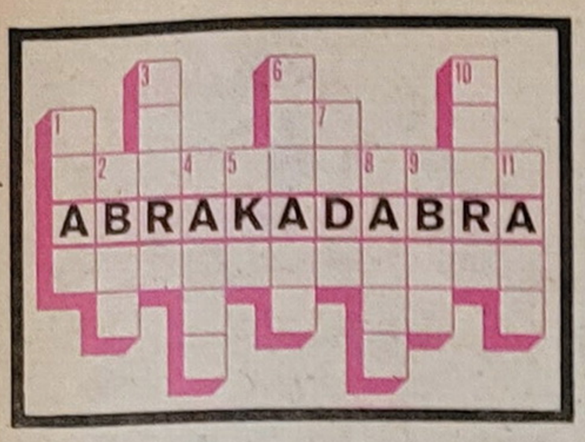

FOTOGRAFIA

Który z mężczyzn, oznaczonych numerami od 1 do 5, przedstawiony jest na fotografii?

CO JESZCZE?

RUTYNA to biegłość nabyta przez długą praktykę. A co jeszcze znaczy to słowo? Tylko jedna z trzech poniższych odpowiedzi jest prawidłowa:
a) tkanina wełniana z krótkim, fryzowanym włosem,
b) dawniej: egzamin doktorski na wyższej uczelni,
c) środek leczniczy stosowany w zwiększonej łamliwości naczyń włosowatych.

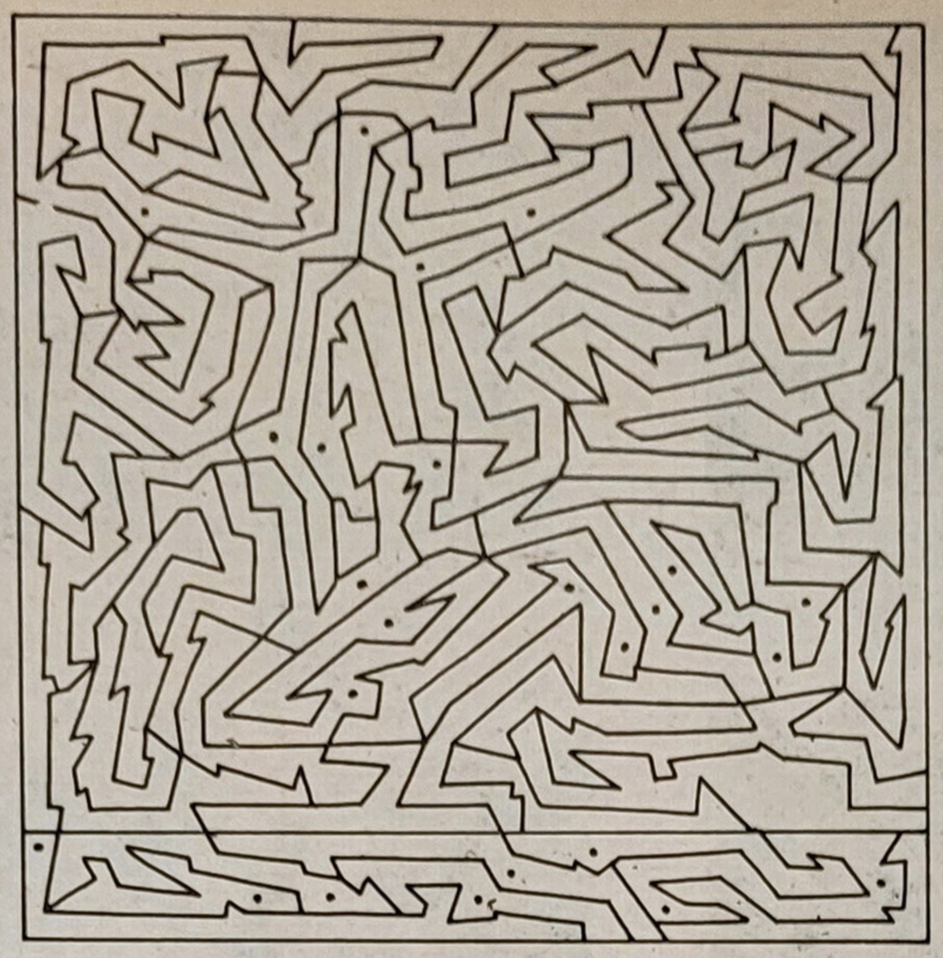

TEATR CIENI ABRAKADABRY

Popatrz na ten rysunek i postaraj się wyodrębnić wzrokiem w jedną całość te wszystkie jego fragmenty, które oznaczono kropkami. Czy układają Ci się już w jakiś obraz? Teraz weź ołówek lub mazak i starannie zamaluj te zakropkowane obszary. Rozwiązanie otrzymasz natychmiast, bo na tym polega nasz teatr cieni.

PĘDZLE

Do sklepu z pędzlami zakradł się złodziej, ale nie wiadomo, czy coś ukradł. Przypatrz się uważnie obu rysunkom i powiedz, czy złodziej ukradł któryś pędzel?

ROZWIĄZANIE ZADANIA PREMIOWANEGO NR 760
z 3 numeru „Świata Młodych" z dnia 06.01.1990 r.

Nawet mądremu potrzebny jest przyjaciel, a nawet silnemu – oparcie.

Nagrody wylosowali:
Sylwia Babiarz – Łańcut, Kuba Karpiński – Szczecin, Łukasz Morawski – Augustów, Hubert Mularski – Konin, Magda Słota – Kraków, Agnieszka Stopa – Kopanka, Aneta Szudra-Kościan, Tomasz Wołosik – Białystok, Monika Wróbel – Łowicz, Julita Zaborska – Łódź.

Zadanie premiowane nr 767

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

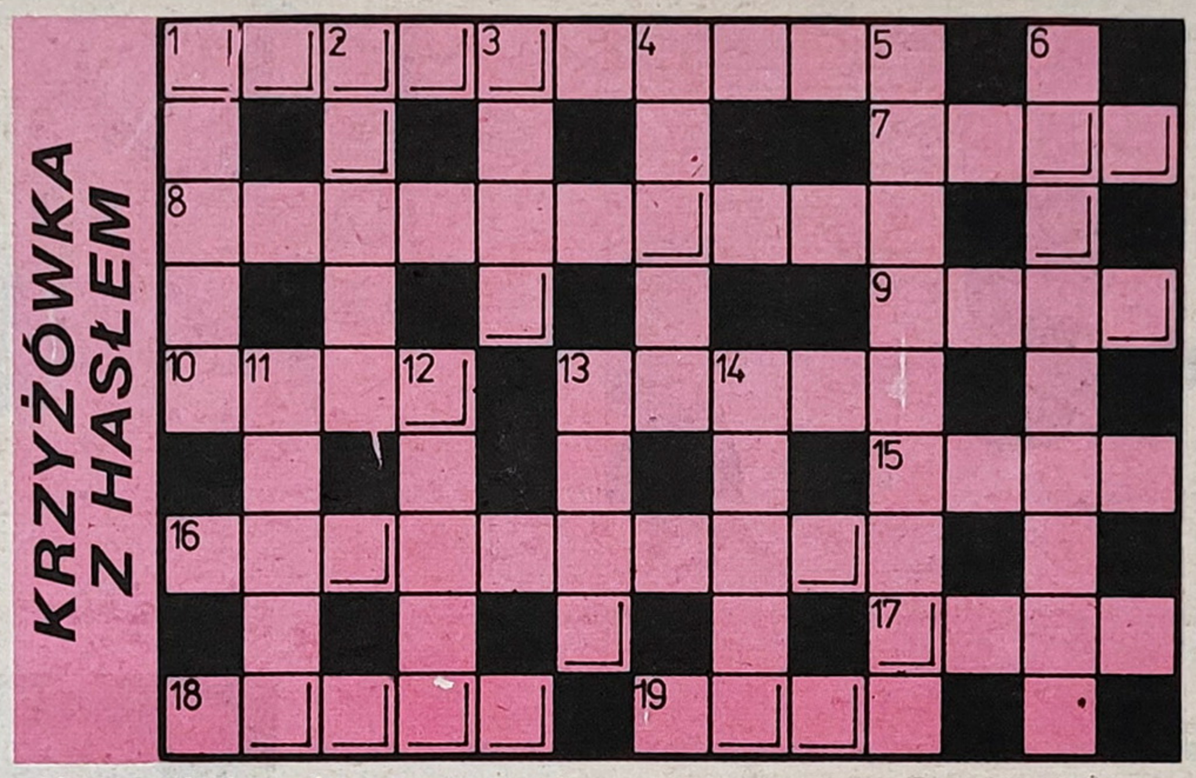

Litery znajdujące się w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą myśl Henryka Sienkiewicza – rozwiązanie zadania. Prześlij je w ciągu 10 dni od daty tego numeru pod adresem: „Świat Młodych", ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, „Zadanie premiowane nr 767".

Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród.

POZIOMO: 1) czekasz tutaj na tramwaj lub autobus, 7) drapieżna ryba słodkowodna, 8) roślina zielna z rodziny krzyżowych o zapachu czosnku, 9) dostarcza wełny, 10) obchodzi imieniny razem z Ewunią, 13) wybujała tkanka miękiszowa wytwarzana przez miazgę, powstająca na zranionej powierzchni drzew (anagram wyrazu kulas), 15) grecki bóg wojny, 16) domniemany mieszkaniec jednej z planet Układu Słonecznego, 17) paragon, 18) duży garnek kuchenny, żelazny lub miedziany, 19) duża teczka.

PIONOWO: 1) wyniosłość, zarozumiałość, 2) węgla – bogate na Śląsku, 3) typ piosenki kabaretowej zawierającej akcenty satyry społecznej, politycznej, 4) rozwija się, toczy w powieści, 5) rodzaj ciastka, 6) wskazówka dotycząca postępowania, rada, zalecenie, 10) odchudzająca – zalecana grubasom, 12) w parze z nakrętką, 13) samobije z bajki, 14) wosku – w andrzejki.

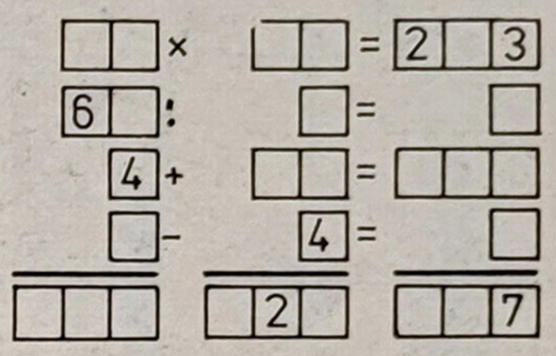

ROZWIĄŻ!

W puste kratki wpisz takie cyfry, aby można było wykonać cztery podane działania w poziomie oraz trzy dodawania w pionie. Zadanie ma tylko jedno rozwiązanie.

ROZWIĄZANIA Z POPRZEDNIEJ SOBOTY

LABIRYNT: kowboj z lewej strony.

ROZWIĄŻ:
13 x 7 = 91
225 : 17 = 15
21 + 27 = 48
10 – 7 = 3

299 58 157

UZUPEŁNIJ:

SZUKASZ PRZYJACIÓŁ? NAPISZ!
MARKO
P-545, Gdańsk 50
G-200/2

TOMIK

Pomysły może mieć każdy

CIĄG DALSZY ZE STR. 8

1. Mam propozycję, może nie nową, ale dobrą, jak mi się wydaje. Czytałem gdzieś, że zamierza się budować na orbicie elektrownię słoneczną. Uzyskana w ten sposób energia elektryczna ma być następnie przesyłana na Ziemię. Mnie się wydaje, że taniej by wyniosło wybudowanie takiej elektrowni na Księżycu. Wystarczyłoby wybudowanie stałej bazy, kopalni, elektrowni oraz wysłanie tam pewnej ilości robotów i komputerów do pilnowania i sterowania automatycznym procesem produkcji energii elektrycznej. Można by również wtedy wykorzystać bogactwa naturalne Księżyca. Zysk z takiego rozwiązania byłby ogromny – nie trzeba byłoby na Ziemi budować tylu zanieczyszczających atmosferę elektrowni. Ale może jest to niemożliwe? Słyszałem, że Księżyc ma jądro stałe i dlatego zachowuje się jak dzwon – rezonuje. Ale może to nie byłoby przeszkodą w realizacji wymienionych inwestycji?

2. Słyszałem, ale to już nie jest bardzo pewne, że uczeni mają zamiar sprowadzić w pobliże Ziemi jakąś planetoidę z pasa asteroidów znajdujących się między Marsem a Jowiszem. Mam inny pomysł. Czy nie tańsze byłoby sprowadzenie w okolice Ziemi któregoś z księżyców Marsa? Można by wówczas wybudować na tym drugim Księżycu bazę wypadową do lotów w kosmos.

3. Teraz w sprawie piramid. To, co napiszę, nie jest nowe, ale nie przyjęło się chyba, bo jest nawet bardziej fantastyczne od przypuszczenia, że na Ziemię w dawnych czasach przybyli kosmici. Ja uważam, że różne symbole ukryte w wymiarach piramid, czyli ich „tajemnice", mogą być wynikiem podróży kosmitów z przyszłości, którzy chcieli zostawić ślad. Na razie jest to nawet teoretycznie niemożliwe, ale przecież może się zmienić. Wszystko to podobno jest związane z teorią względności Einsteina. Ona jest trochę dziwna ($E=mc^2$), bo to by znaczyło, że tyle samo energii ma np. kilogram cukru i kg marchewki, a mówi się, że cukier jest bardziej energetyczny; chyba że chodzi o energię, którą potrafimy przyswoić.

Z poważaniem

Piotr Pastuszka

ul. Oskara Lange 19/17

23-210 Kraśnik

ŚWIAT MŁODYCH

ADRES REDAKCJI: ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, telex 81-36-58.
ADRES ODDZIAŁU: ul. Rynek 13, 40-003 Katowice (tel. 53-94-57, telex 0315569).

REDAGUJE KOLEGIUM: **Redaktor naczelny** Stanisław Borowiecki tel. 21-15-61, z-cy red. nacz. Ewa Drobnik i Wanda Kobyłecka tel. 29-21-42. **Sekretarz redakcji** Michał Malicki, z-cy sekr. red. Małgorzata Szczepańska i Grzegorz Burakiewicz tel. 28-25-48. **Kierownicy działów:** Jerzy Dąbrowski (dz. nauki i techniki tel. 21-98-28), Ewa Kosińska (dz. szkolno-harcerski tel. 21-47-06), Teresa Maciszewska (dz. kulturalno-literacki tel. 28-77-21), Zdzisław Przybyłowski (dz. sportowy tel. 21-98-28), Barbara Skórska (dz. listów i łączności z czytelnikami tel. 21-81-13), Wojciech Wróblewski (dz. fotoreportażu tel. 21-98-28). **Graficy:** Marlena Hanke, Szarlota Pawel i Magdalena Piotrowska. **Redaktorzy techniczni:** Aldona Rękawek i Barbara Zając. **Kierownik korekty:** Barbara Boguszewska; korektorki: Maria Marasek i Irena Ochrymowicz.
Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje Redakcja Wydawnictw Poradniczych i Reklamy, al. Stanów Zjednoczonych 53, 04-028 Warszawa, tel. 13-20-40 do 49, wewn. 403. Cena ogłoszeń według cennika. Wpłaty za ogłoszenia od osób fizycznych przyjmowane są na konto: Państwowy Bank Kredytowy III OM Warszawa, nr 370015-5757-139-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka-Ruch", Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, 04-028 Warszawa, al. Stanów Zjednoczonych 53. Telefony: Dyrektor 10-41-22, Dział Produkcji Prasowej 10-66-21. Informacji o warunkach i terminach prenumeraty udzielają wszystkie oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe.

SKŁAD: Spółka z o.o. „POLOLIMP" w Warszawie.

Zam. P-29/90.
DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Łodzi. Zam. 3430/89

UKAZUJE SIĘ OD 1949 r.
Nr 24 (4730)
Wychodzi:
wtorki i soboty
Nr indeksu 35046
PL ISSN 0137-93214

ZAGADKA UKŁADU C-2

Tekst i rysunki
TADEUSZ RACZKIEWICZ

14

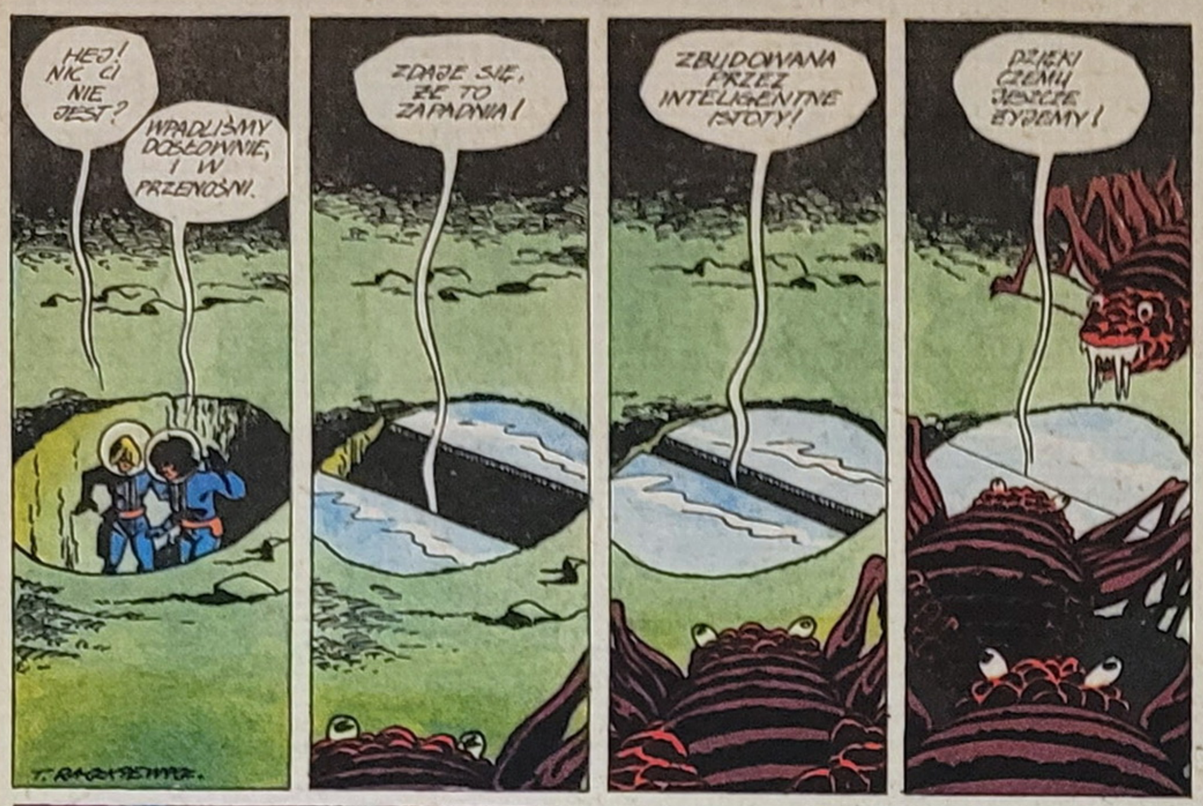

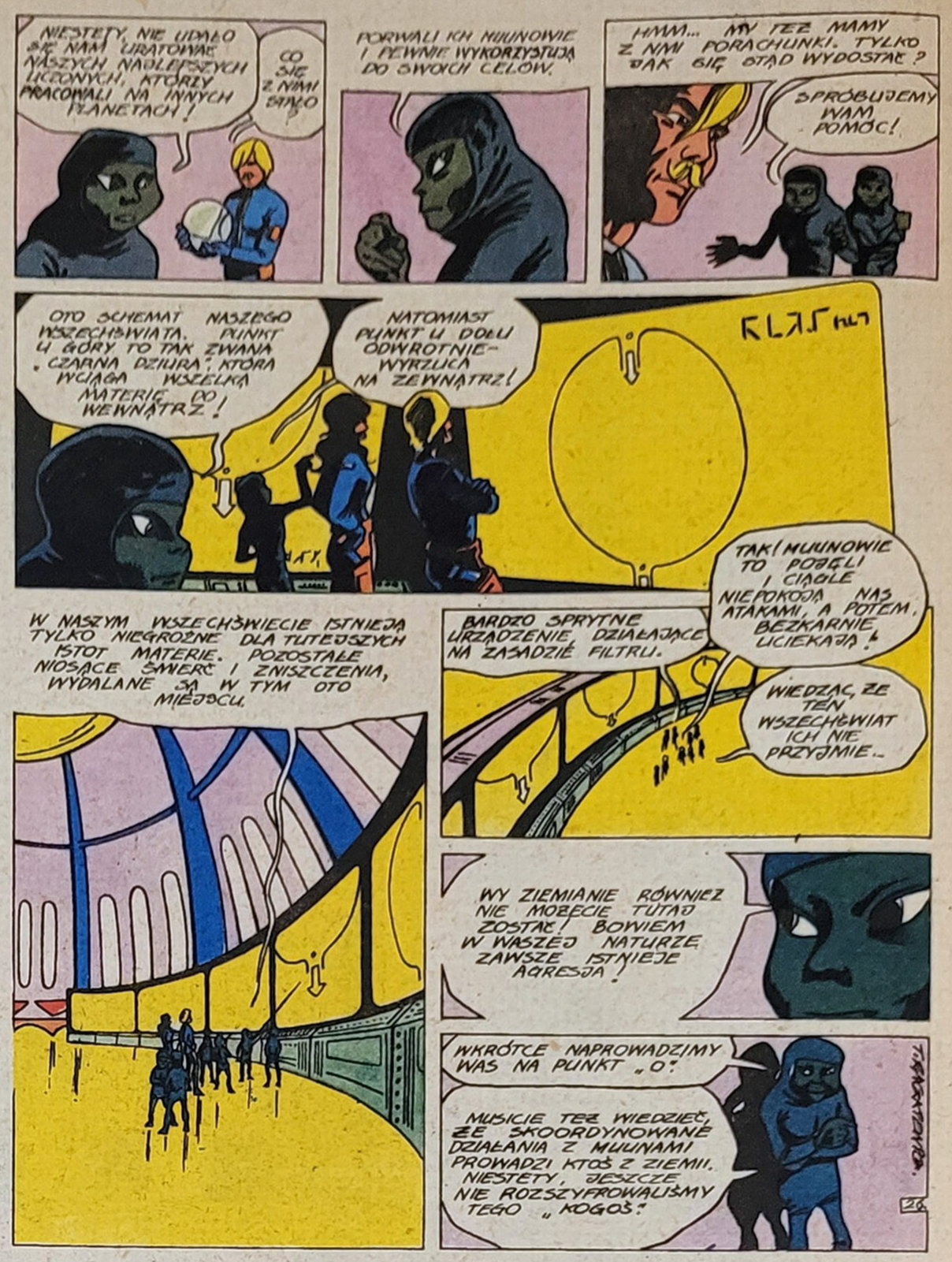

Piotr przedstawia dziś swoje pomysły dotyczące w większości zagospodarowania najbliższej Ziemi przestrzeni kosmicznej. Muszę przyznać, że nie są one odkrywcze, na podobne wpadli już przed Piotrkiem inni. Pierwszy pomysł dotyczy budowy na Księżycu bazy, kopalni i elektrowni. Według niego byłoby to rozwiązanie tańsze od wybudowania elektrowni słonecznej na orbicie okołoziemskiej. Otóż, według mnie, obydwie koncepcje są dziś nierealistyczne. Nakłady poniesione na ich realizację nie zrekompensują korzyści z otrzymanej energii elektrycznej. Przy czym elektrownia księżycowa byłaby najmniej użyteczna, a to z powodu niemożliwości przesyłania na Ziemię energii. Chyba, że wykorzystałoby się ją na miejscu do przetwarzania pożytecznych surowców.

Drugi pomysł, przechwycenia jednego księżyca Marsa i przetransportowania go na orbitę okołoziemską, aby zbudować na nim bazę wypadową do lotów kosmicznych, wydaje się atrakcyjny. Ale znowu na przeszkodzie stoją olbrzymie koszty takiego przedsięwzięcia. Dziś nie stać Ziemian nawet na zorganizowanie załogowej wyprawy na Marsa, a cóż dopiero począć z tak trudnym zadaniem, jak przetransportowanie marsjańskiego księżyca. Projekt ten trzeba więc zostawić do realizacji następnym pokoleniom.

Trzeci pomysł Piotra, z dziedziny podróży w czasie, należy do gatunku s-f. Na razie zajmują się nim tylko literaci.

PREZES

To i owo o olbrzymie

Jowisza obserwował przez lunetę po raz pierwszy sławny włoski fizyk i astronom Galileo Galilei. Odkrył on także 4 największe księżyce Jowisza: Ganimedes (średnica 5262 km), Calisto (średnica 4800 km), Io (średnica 3630 km) i Europa (średnica 3168 km). Dziś wiemy, że Jowisz ma ich jeszcze 16. Do rozmiarów tych pozostałych księżyców nie podchodziłbym zbyt poważnie, ponieważ w różnych źródłach są podawane różne ich wymiary.

Jowisz słynie także ze swej „czerwonej plamy". Jest to wir stacjonarny, którego szczyt leży 20 km poniżej otaczających go obłoków. Kiedyś uczeni twierdzili, iż jest to ogromny masyw górski przypominający Wyżynę Tybetańską. Miały go opływać chmury, które na skutek opadów nadawały mu czerwonawą barwę. Powyższą hipotezę jednak odrzucono, ponieważ czerwona plama wykazała zmienną prędkość. Ponadto Jowisz posiada księżyc, na którym stwierdzono wulkanizm. Jest to Galileuszowy księżyc Io. Zajmuje on w naszym układzie pierwsze miejsce pod względem aktywności wulkanicznej. Jowisz posiada także pierścień pyłowy. Ma on najwyżej kilka kilometrów grubości i 6,5 km szerokości, a oddalony jest od zewnętrznych warstw atmosfery Jowisza o około 57 tys. km.

Największa planeta naszego układu planetarnego jest według mnie (no, może po Wenus) najciekawszym obiektem obserwacji młodego „astronoma". Przede wszystkim ze względu na jej księżyce. Krążą one bardzo szybko po orbicie i łatwo można dostrzec (przez lornetkę) zmiany ich położenia. Ponadto Jowisz zmienia (choć wolno) swoje położenie względem gwiazd. Przez lunetę można zauważyć te zmiany położenia już po 3 dniach. Wiem to z własnych obserwacji. Jowisz pod koniec października był w gwiazdozbiorze Bliźniąt pod gwiazdą epsilon Gem, a teraz przebywa też w Bliźniętach i nad gwiazdą eta Gem. Na początku listopada zaczął przesuwać się w stronę gwiazdozbioru Raka.

Wiesiek Kopeć
Żuków, os. Fabryczne 2B/13
67-124 Nowe Miasteczko

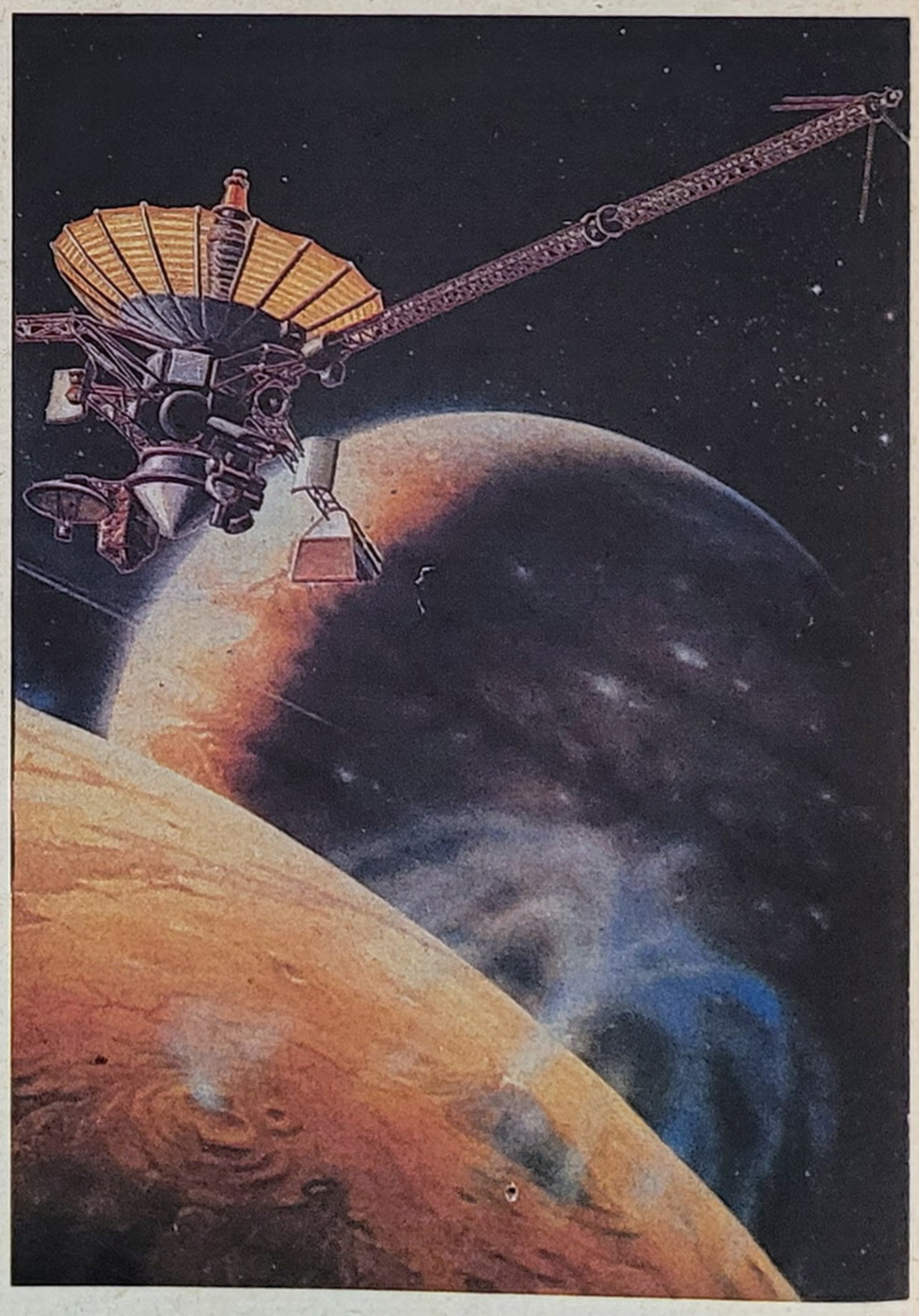

Japonia dogania mocarstwa kosmiczne

Dosłownie na naszych oczach rodzi się kolejne mocarstwo kosmiczne – Japonia. Jej błyskawiczny rozwój w wielu dziedzinach nauki i techniki dorównuje już, a niekiedy nawet przewyższa (np. w elektronice), Stanom Zjednoczonym i ZSRR. 24 stycznia br. Japonia wystrzeliła pierwszy statek kosmiczny, o nazwie „Muzy-4", w kierunku Księżyca. Pojazd posiada na pokładzie dwa satelity; jeden z nich wejdzie na orbitę wokół Srebrnego Globu, drugi zaś ma okrążać i Księżyc, i Ziemię po bardzo wydłużonej elipsie. Niestety, na razie nie znamy jego programu badań.

CIĄG DALSZY NA STR. 7

Rysunek przedstawia amerykańską sondę kosmiczną „Galileo", która ma zbadać Jowisza i jego główne księżyce. Na pierwszym planie widoczny jest fragment wulkanicznej powierzchni Io na tle masywnej kuli Jowisza